



**CZERWIEC 2025**



„Monitor Indyjski” omawia i komentuje najważniejsze wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne w Indiach, a także indyjskie działania w Europie i stosunki Indie-Chiny.

**DR KRZYSZTOF IWANEK**

OŚRODEK SPRAW AZJATYCKICH  
UNIwersytet Łódzki

# MONITOR INDYJSKI

CZERWIEC 2025

**Indus i Polak wspólnie w Kosmosie.** Po majowych starciach zbrojnych z Pakistanem czerwiec stanowił dla Indii moment wytchnienia. Doszło jednak do tragedii na innym polu – wypadek samolotu w Ahmedabadzie spowodował śmierć 260 osób. Siły indyjskie kontynuują także operację przeciw partyzantce maoistowskiej. Pośród bardziej pozytywnych wiadomości w ramach misji Axiom-4 w Kosmos polecieci wspólnie indyjski i polski astronauta.

## I. WYDARZENIA POLITYCZNE I GOSPODARCZE W INDIACH

**1 czerwca:** do 100 000 indyjskich pielęgniarek znalazło pracę za granicą w 2024 r. Według szacunków opublikowanych przez The Economic Times pod koniec maja, od 60 000 do 100 000 Indusek mogło opuścić swoją ojczyznę w zeszłym roku, by pracować jako pielęgniarki. Liczba indyjskich pielęgniarek pracujących obecnie za granicą może zatem według tej gazety sięgać 640 000. Induski najczęściej zatrudniają się w tym zawodzie w krajach szeroko rozumianego Zachodu (USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Australii) i państwach Zatoki Perskiej (Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar).

**4 czerwca:** obchody zwycięstwa ligi krykieta zmieniają się w żałobę. Trzeciego czerwca w finale ligi krykieta Indian Premier League drużyna Royal Challengers Bengaluru pokonała Punjab Kings. Jednakże następnego dnia w ramach obchodów zwycięstwa tej pierwszej drużyny na stadionie im. Chinnaswamy'ego w Bengaluru doszło do przepychanki próbującego wejść na obiekt tłumu (w oryginale *stampede*, co bardziej dokładnie oznacza niekontrolowany bieg tłumu, w którym dochodzi do tratowania), w wyniku której 11 osób zginęło, a 56 zostało rannych. Organizatorzy twierdzą, że nie przewidzieli tak licznej grupy fanów na obiekcie.

**7 czerwca:** premier Indii Narendra Modi ostatecznie zaproszony na szczyt grupy G7 w Kanadzie. W poprzednich dniach pojawiły się informacje o tym, że rząd Kanady nie zaprosi premiera Indii na szczyt G7 organizowany na terenie jego państwa; Modi byłby jedyną głową rządu pominiętą w ten sposób. Ostatecznie jednak zaproszenie zostało wystosowane, a Modi je przyjął. Mogłoby to sugerować, że po latach poważnych napięć dyplomatycznych na linii Ottawa-Nowe Delhi (por. poprzednie Monitory) wreszcie zbliża się odwilż – zwłaszcza że nowe otwarcie może oferować uformowanie się nowego rządu pod wodzą M. Carneya w Kanadzie.

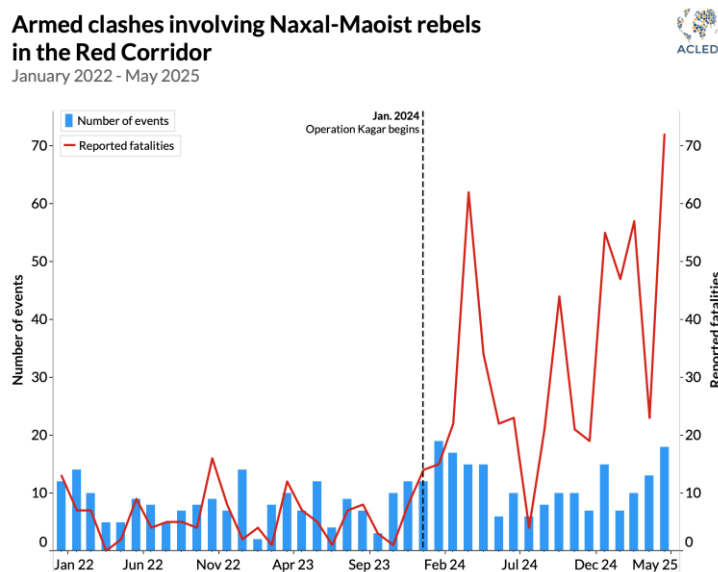
Ostatecznie Modi faktycznie wziął udział w szczycie (który odbył się w dniach 17-19 czerwca): wypowiedział się tam na temat konieczności budowy energetyki przyszłości,

w tym rozwoju technik pozyskiwania energii słonecznej; nawiązał także do kwestii terroryzmu i jego źródeł, a zatem faktycznie skrytykował Pakistan. Wystąpieniom Modiego nie przeszkodziły protesty przeciw jego obecności zorganizowane przez członków organizacji khalistańskich (szczególnie aktywnych w Kanadzie orędowników oderwania Pendżabu od Indii).

**7 czerwca:** minister spraw wewnętrznych Indii Amit Shah [wym. *Amit Śaha*] gratuluje zwalczania maoistów policjantom w stanie Čhattisgarh. Stan ten należy do kilku nadal cierpiących z powodów partyzantki maoistycznej. Działania prowadzone tak przez policjantów, jak i jednostki paramilitarne, są częścią trendu utrzymującego się od początku 2024 r., kiedy Nowe Delhi nakazało swoim siłom rozpoczęcie ofensywy („Operacji Kagar”) przeciw partyzantom w regionie „Czerwonego Korytarza”. Tak określa się zacofane, plemienne obszary wschodnich i środkowych Indii, gdzie działają maoiści, w tym m.in. właśnie części Čhattisgarhu.

Według danych opublikowanych następnie przez ACLED 25 czerwca poprzedni miesiąc (maj 2025) był najkrwawszym czasem starć między siłami Indii a maoistycznymi rebeliantami od lat. W miesiącu tym zginęło ponad 70 osób.

### Liczba incydentów i ofiar w starciach z maoistami, styczeń 2022-maj 2025



Źródło: ACLED

Według Pearl Pandyi [wym. *Pandji*], ekspertki tejże organizacji ACLED (link do wywiadu powyżej) liczba ofiar wskazuje na osiągnięcie coraz większej przewagi przez siły indyjskie, bo znaczną część ofiar stanowią maoiści. Według tejże analityczki wpływa na to między innymi poprawa infrastruktury w regionie, co pozwala siłom indyjskim uderzać jeszcze głębiej na terytoriach maoistów. Dobitym tego przykładem było zabicie przez nie 21 maja

generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Indii (Maoistycznej), Nambali Keshava Rao [wym. *Nambali Keśawa Rao*], wraz z 27 członkami tego zbrojnego ruchu. Podobnie 18 czerwca jednostki paramilitarne (Greyhounds) zabiły grupę maoistów, w tym dwóch lokalnych przywódców, na pograniczu stanów Andhra Pradeś i Odisza. Działania takie będą się zapewne nasilać w kolejnych miesiącach.

**8 czerwca: drewniany statek indyjskiej marynarki wojenna, INSV Kaundinya, szykowany jest do dziewiczej podróży do Omanu.** W zeszłym miesiącu marynarka wojenna Indii powitała nową – i dość nietypową – jednostkę. Jest to bowiem nie okręt, a statek i to nie tylko przeznaczony jedynie do celów handlowych, ale wykonany w całości z drewna.

Jednostka nazywa się Kaundinya [wym. *Kondinja*] na cześć legendarnego indyjskiego żeglarza o tym samym imieniu, który miał w starożytności dotrzeć do Azji Południowo-Wschodniej (na tereny dzisiejszej Kambodży, gdzie według podań miał poślubić księżniczkę). Skrót INSV oznacza zatem Indian Navy Sailing Vessel – statek żaglowy indyjskiej marynarki wojennej – na oznaczenie, że nie jest to regularna jednostka tych sił (których nazwy poprzedza się kodem INS: Indian Navy Ship).

INSV Kaundinya został odtworzony przez rzemieślników na podstawie datowanych na V wiek n.e. malowideł statków odnalezionych w buddyjskich grotach w Adżancie, w stanie zachodnia Maharashtra. Uczyniono tak zapewne dlatego, że z okresu tego nie zachowały się prawdziwe, fizyczne statki. INSV Kaundinya jest zatem próbą odtworzenia historycznego, starożytnego statku i włączenia go do symbolicznej służby we współczesnej marynarce wojennej.

Jeszcze w tym roku statek ma wypłynąć w swój pierwszy rejs na Bliski Wschód. INSV Kaundinya ma pokonać trasę z Półwyspu Kathiawar w stanie Gudźarat do Omanu na Półwyspie Arabskim. Jest to najkrótsza możliwa morska trasa łącząca Indie z Półwyspem Arabskim, ale statek ma ją pokonać tak samo, jak czyniono to w starożytności: bez pomocy silników czy żadnych przyrządów i bez współczesnej infrastruktury na pokładzie (w tym sanitarnej). Będzie to zatem próba odtworzenia starożytnych wypraw handlowych łączących Indie z Bliskim Wschodem.

**11 czerwca: Indie zwiększą liczbę torów kolejowych w stanach Dźharkhand, Andhra Pradeś i Karnataka.** Na kilku trasach w tych stanach położone zostaną nowe tory (wzdłuż już istniejących). Działania te wydają się być zarówno podyktowane potrzebami ruchu pasażerskiego (m.in. zwiększając połączenia kolejowe między stolicami stanów Bihar i Dźharkhand: Patną i Rańči), ale także kwestiami gospodarczymi (Dźharkhand jest znacznym źródłem węgla) – mimo tego, że równocześnie Indie stopniowo zamykają kolejne swoje kopalnie.

**12 czerwca: 260 osób straciło życie w tragicznym wypadku lotniczym w Ahmedabadzie.** Startujący z lotniska w Ahmedabadzie [wym. *Ehemdabadzie*] w stanie

Gudżarat samolot państwowej linii Air India (maszyna typu Dreamliner 767, produkcji firmy Boeing) rozbił się zaraz po starcie, uderzając w pobliski akademik. Zginęli wszyscy pasażerowie (241 osób) poza jednym (któremu udało wydostać się przez drzwi ewakuacyjne), a także 19 osób przebywających w akademiku. Samolot kierował się do Londynu, a na jego pokładzie znajdowali się nie tylko indyjscy, ale także brytyjscy, portugalscy i kanadyjscy pasażerowie. W chwili pisania tych słów przyczyna tragedii nie jest znana. 26 czerwca indyjscy śledczy zgrali dane z czarnej skrzynki samolotu, co powinno doprowadzić do wyjaśnienia okoliczności wypadku. Jest to kolejny problem na liście balansującego na granicy bankructwa indyjskiego przewoźnika Air India, a także kolejny już wypadek maszyny wyprodukowanej przez firmę Boeing.

**13 czerwca: spada liczba aplikacji na wizy H-1B do Stanów Zjednoczonych.** O 27% względem zeszłego roku miała spaść liczba aplikacji na wizy pracownicze typu H-1B, wydawane przez USA i skierowane do wysoko wykwalifikowanych pracowników. Mniejsza liczba aplikacji ma być spowodowana wprowadzeniem przez administrację prezydenta Trumpa bardziej surowych zasad uzyskiwania ich, w tym zwiększeniem kosztów samej wizy.

Od lat dominującą narodowością pośród osób uzyskujących ten typ wiz do USA są Indusi (czasem nawet ok. 70%). W samym 2024 r. do USA przybyło 200 000 obywateli Indii, którzy otrzymali dokładnie tego rodzaju wizy. Dla porównania: w tym samym roku złożono 400 000 aplikacji o te wizy na rok kolejny (aczkolwiek część z nich stanowiły aplikacje o przedłużenie wizy i oznacza to porównywanie przyjazdów w jednym roku z aplikacjami na kolejny). Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

**16 czerwca: 150 lokomotyw dla Republiki Gwinei Równikowej zostanie wyprodukowane przez amerykańską firmę w Indiach.** Lokomotywy typu ES43ACmi zostaną wyprodukowane w stanie Bihar przez amerykańską firmę Wabtec Corporation. Lokomotywy mają być użyte przez afrykańskie państwo w procesie wywożenia złóż żelaza z kopalń.

**17 czerwca: stan Andhra Pradeś wzywa rząd centralny Indii do wycofania się z decyzji o redukcji cel na olej palmowy.** Pierwszego czerwca Nowe Delhi obniżyło o połowę cła na oleje roślinne, w tym palmowy, sojowy i słonecznikowy (z 20% do 10%). Oznaczałoby to możliwość wzrostu importu oleju sojowego i słonecznikowego z Argentyny, Brazylii, Rosji i Ukrainy, a tego wzrostu importu oleju palmowego z Azji Południowo-Wschodniej (Indonezja, Malezja, Tajlandia).

Jednakże o zmianę decyzji w sprawie oleju palmowego prosi obecnie premier stanu Andhra Pradeś, którego stan należy do jednego z ważnych producentów tego dobra. Według niektórych szacunków około 80% palm hodowanych w Indiach w celu produkcji tego oleju rośnie właśnie w tym stanie.

**19 czerwca:** jeden z ważniejszych polityków największej partii opozycyjnej przyznaje się do różnicy zdań ze swoim przywództwem. Shashi Tharoor [wym. *Śaśi Tarur*] z Indyjskiego Kongresu Narodowego przyznał, że nie we wszystkim zgadza się ze swoimi przełożonymi. Polityk ten jest jednym z bardziej rozpoznawalnych nie tylko w Indiach, ale i poza nimi, m.in. ze względu na swoją erudycję w j. angielskim; niedawno został przez rząd wybrany do delegacji posłów prezentujących w innych krajach indyjską wersję napięć z Pakistanem (por. sekcja o stosunkach z Europą dalej). W 2022 r. Tharoor, wówczas również polityk opozycyjny, skrytykował rząd Indii za brak potępienia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W kolejnych latach polityk ten jednak coraz częściej wypowiadał się w sposób podobny do partii rządzącej.

**20 czerwca:** budżet na obronę Pakistanu rośnie o 20% po starciach z Indiami. Po tym, jak dwa sąsiednie kraje znalazły się w maju niemal na krawędzi wojny, budżet na obronność Pakistanu uchwalony w czerwcu wzrósł o niemal 20% w stosunku do roku poprzedniego (budżet indyjski uchwalany jest wcześniej w ciągu roku i został ustalony jeszcze przed napięciami). Oznaczać to będzie między innymi około 8% wzrost w pensjach, ale przede wszystkim więcej funduszy na zakup uzbrojenia – por. informacja w sekcji Indie-Chiny o tym, że rząd Pakistanu nabędzie chińskie samoloty bojowe J-35, jak również pociski balistyczne i samoloty wczesnego ostrzegania.

Jednakże według eksperta indyjskiego think tanku Observer Research Foundation Sushant Sareena [wym. *Suszanta Sarina*] nie jest to jednak tak wielki wzrost, jakiego można było się spodziewać po budżecie ustanawianym po sytuacji bliskiej wojny. Według tego autora rozkład sił nie jest tak oczywisty i równomierny: z jednej strony budżet Indii na obronność jest zazwyczaj ok. dziesięciokrotnie większy od pakistańskiego, a Pakistan obciążony jest, w przeciwieństwie do Indii, wieloletnim długiem w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (który wymusza na nim ograniczenia w wydatkach), ale z drugiej strony siły Nowego Delhi muszą dodatkowo ponosić (znacznie większy) koszt zbrojenia się przeciw Chinom, a z kolei Pakistan nie tylko nie ma sił Pekinu za przeciwnika, ale na dodatek kupuje, i będzie kupować (tańsze od zachodniego) uzbrojenie z ChRL.

Por. również niedawne, krótkie podsumowanie potencjału sił Indii i Pakistanu opublikowane przez ASPI Strategist (15 czerwca).

**22 czerwca:** Stany Zjednoczone bombardują Iran; wybuchają spekulacje o użyciu indyjskiej przestrzeni powietrznej. Między drugą a trzecią rano czasu irańskiego w niedzielę 22 czerwca amerykańskie bombowce poraziły cele w Iranie. Według Waszyngtonu uderzono w irańskie instalacje nuklearne, acz w chwili pisania tych słów nie jest jasne, na ile faktycznie zaszkożono programowi budowy broni atomowej realizowanemu przez Teheran.

W sieci natychmiast pojawiły się liczne twierdzenia, że amerykańskie siły powietrzne nie użyły indyjskiej przestrzeni powietrznej. Spekulacje te wydają się jednak nie mieć ani potwierdzenia, ani sensu. Po pierwsze, siły amerykańskie nie dysponują bazami na terytorium Azji Południowej (w tym Indii), a równolegle dysponują nimi na wielu innych

obszarach naokoło Iranu: na Bliskim Wschodzie (przede wszystkim w Katarze) i na Oceanie Indyjskim (Diego Garcia na Wyspach Czagos). Po drugie, według informacji w mediach dostępnych w chwili pisania tego Komentarza (por. link pod datą) amerykańskie bombowce przybyły pokonując daleką drogę z terytorium samego USA, nie z baz w regionie Iranu. Po trzecie, Indie nie byłyby raczej chętne uczestniczyć w takich działaniach sił Waszyngtonu przeciw Iranowi. Więcej na ten ostatni temat w sekcji Komentarz.

**24 czerwca:** Adani Group zapowiada, że wyda kapitał o wartości 15-20 mld USD w ciągu następnych pięciu lat. Jedno z największych obecnie przedsiębiorstw w Indiach, Adani Group, zapowiedziało ambitne plany wydatków na kolejne pięciolecie, w tym utrzymanie swojej miliardowej inwestycji w nowe lotnisko w Mumbaju. W ostatnich latach rząd indyjski oskarżany był o nadmierne sprzyjanie firmie, w tym m.in. jeśli chodzi o to, że wygrywa ona większość przetargów na budowę i rozbudowę lotnisk, ale ani to, ani niedawne oskarżenia o manipulację wartością akcji firmy, czy oskarżenia o korupcję podniesione przeciw tej firmie w USA, nie wydają się powstrzymywać ambitnych planów przedsiębiorstwa.

**24 czerwca:** Jaguar Land Rover otworzy nową fabrykę pojazdów w stanie Tamilnadu w południowych Indiach. Ta brytyjska niegdyś firma jest jednak w istocie od lat własnością przedsiębiorstwa indyjskiego po tym, jak w 2008 r. została wykupiona przez Tata Motors. Fabryka w Tamilnadu ma produkować zarówno pojazdy Jaguara, jak i spółki-matki (Tata), acz nie jest w tej chwili zupełnie jasne, które – wcześniej planowano produkować tam pojazdy elektryczne, ale z planu tego zrezygnowano.

**24 czerwca:** Nowe dane wskazują na znaczne wsparcie rządu indyjskiego na rzecz promocji sanskrytu. Opublikowane przez indyjskie media dane wskazują, że w latach 2014-2025 rząd indyjski wydał 25,32 miliardów rupii (ok. 292 milionów dolarów amerykańskich) na promocję sanskrytu, klasycznego języka Indii. Chociaż sanskryt ma oficjalny status w Indiach, jest równocześnie językiem martwym, tak jak klasyczne łacina czy greka: niemal nikt nie posługuje się nim jako językiem pierwszym (poza wyjątkami, jak wspólnoty tradycyjnych kapłanów, w których rodzice uczą tego języka swoich dzieci). Według danych ze spisu powszechnego z 2011 r. 24 821 osoby w Indiach przedstawiły się jako posługujące się sanskrytem jako językiem ojczystym – co oznacza dwie tysięczne procenta całej populacji Indii, a zapewne jest liczbą i tak wątpliwą. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

**25 czerwca:** Pochodzący z Indii Zohran Mamdani wygrywa prawyborcy w Partii Demokratycznej na stanowisko burmistrza Nowego Jorku. W zorganizowanych przez Demokratów prawyborach na stanowisko burmistrza Nowego Jorku Mamdani pokonał Andrew M. Cuomo. Jeśli Mamdani wygra w samych wyborach, planowanych na czwarty listopada tego roku, stanie się kolejną osobą ze wspólnoty Indusów ze wschodniej Afryki,

które osiągnęła wysokie stanowisko i/lub wielki sukces na Zachodzie, po Kashu Patelu [wym. *Kaśu Patelu*], obecnym dyrektorsze FBI, Rishim Sunaku [wym. *Ryszim Sunaku*], niedawnym premierze Wielkiej Brytanii i Freddym Mercurym, nieżyjącym wokaliście zespołu Queen. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

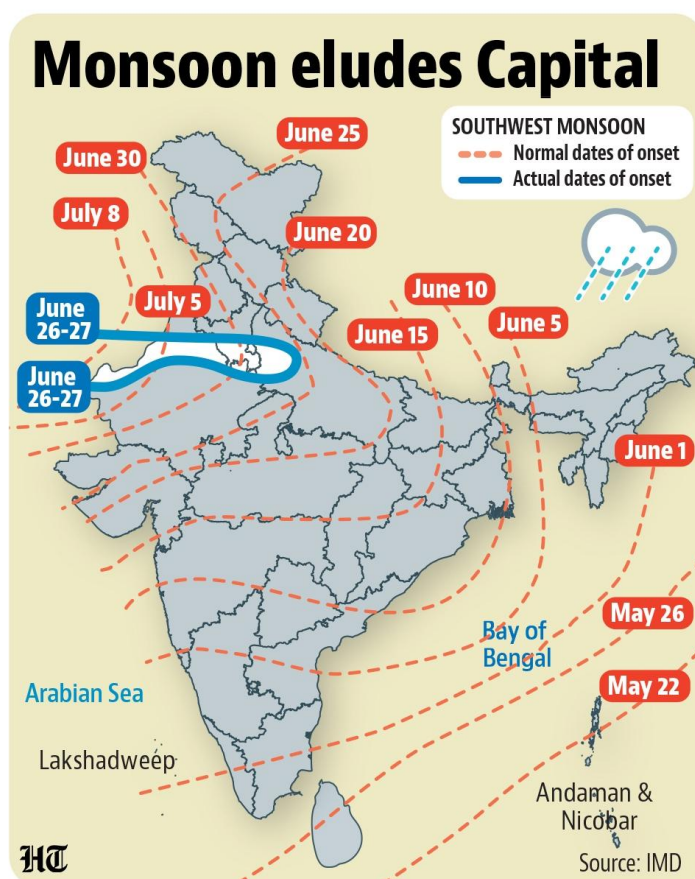
**25 czerwca: Rośnie liczba antyhinduskich wystąpień w Bangladeszu.** Według Animesha Roula [wym. *Animeśa Rolla*], eksperta amerykańskiego think tanku Jamestown Foundation (link do jego komentarza pod datą), w ostatnich miesiącach w Bangladeszu wzrosła liczba ataków radykalnych muzułmanów – reprezentujących dominującą religię tego kraju – na stanowiących mniejszość hinduistów (czyli inaczej hindusów, którzy stanowią ok. 8% populacji kraju). Doszło do pobić, tortur, zabójstw, a także ataków na miejsca kultu.

Animesh Roul – i nie tylko on – wiąże tę sytuację z ogólną sytuacją polityczną w kraju, a także stosunkami z Indiami. W zeszłym roku rząd w Bangladeszu upadł w wyniku protestów niezadowolonego społeczeństwa. Premier kraju uciekła Indii, a w miejscu jej gabinetu zawiązał się rząd tymczasowy. Od czego czasu relacje Nowego Delhi i Dhaki bardzo ochłodły (por. poprzednie Monitory). Według eksperta Jamestown Foundation aspektem tego procesu jest wzrost działań elementów dżihadystycznych w Bangladeszu i ich ataki na mniejszość hinduską, po której stronie w przeszłości nieraz wypowiadały się Indie. Stosunki Dhaka-Nowe Delhi mogą zatem pogorszyć się jeszcze bardziej w kolejnych miesiącach.

**26 czerwca: Indie jednym z krajów najczęściej porzucanych przez milionerów.** Według corocznego raportu Henley & Partners (link pod datą) ponad 3000 indyjskich milionerów indyjskich przeprowadziło się w ciągu ostatniego roku do innego kraju (raport firmy publikowany w czerwcu, więc dokładniej może to oznaczać okres lipiec 2024-maj 2025). Indie znalazły się zatem w czołówce państw opuszczanych przez milionerów (po Chinach, Republice Korei i Wielkiej Brytanii). Z kolei do państw przyjmujących jak najwięcej przeprowadzających się milionerów zaliczają się w pierwszej kolejności Zjednoczone Emiraty Arabskie, a na dalszych pozycjach m.in. Singapur, USA czy Kanada. Indyjscy milionerzy przenoszą się chętnie m.in. do Singapuru i USA.

**27 czerwca: monsun obejmuje całe północne Indie, choć omija stolicę.** Do początku czerwca coroczny południowo-zachodni monsun letni dotarł do północnych Indii, przynosząc polom uprawnym oczekiwane opady, a ludziom odpoczynek od pory gorącej. Jak dotąd wyniki opadów pozostają w corocznej normie (por. link pod datą). Termin jego przyjścia również pozostaje w normie: północne Indie doświadczają deszczy monsunowych zazwyczaj między czerwcem a wrześniem. Co ciekawe jednak, do 27 czerwca deszcze objęły niemal całe Indie, ale ominęły miasto stołeczne, Delhi, a także wąski pasek terenu na zachód od niej. Por. mapa poniżej (źródło [tu](#)).

## Deszcze monsunowe w północnych Indiach, 1-27 czerwca 2025



Źródło: Hindustan Times

Regularność i intensywność monsunowych deszczy ma duże znaczenie dla indyjskiej gospodarki, gdyż bardzo duża część Indusów (ponad 65%) mieszka na wsi i pracuje na roli. Jak dotąd wydaje się zatem, że tegoroczny monsun spełni pokładane w nim przez rolników nadzieje.

**27 czerwca:** brak przełomu w sprawie umowy o wolnym handlu między Indiami a USA. Według indyjskiej minister finansów, Nirmali Sitharaman [wym. *Nirmali Sitaraman*] negocjacje w sprawie umowy są „intensywne”, ale to oznacza, że nadal trwają (mimo dość licznych delegacji, jakie jedno i drugie państwo wysyłało w ostatnich miesiącach w tej sprawie, w tym niedawnej wizyty wiceprezydenta Vance’a w Indiach). Oznacza to, że dziewiątego lipca Indie zostaną objęte nowymi (tymczasowo tylko zawieszonymi) cłami ogłoszonymi przez administrację D. Trumpa – umowa miała bowiem stanowić kompromis, który ustrzegłby Indie przed podwyżką amerykańskich ceł (USA miałyby wyjąć Indie z listy krajów objętych nowymi cłami w zamian za obniżenie pewnych ceł ze strony indyjskiej).

Kwestia amerykańskich ceł na Indie i negocjowanej umowy o wolny, handlu Indie-USA była już omawiana w poprzednich Monitorach, stąd pozwalam sobie czytelników do nich odwołać.

**27 czerwca: Indie zakończyły ewakuację ponad 4000 obywateli z Bliskiego Wschodu.** Według indyjskiego MSZ w wyniku zbrojnych stać na linii Izrael-Iran i USA-Iran Nowe Delhi dokonało ewakuacji niemal 3600 swoich obywateli z Iranu i 818 z Izraela. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz, pod nagłówkiem „Stany Zjednoczone bombardują Iran; wybuchają spekulacje o użyciu indyjskiej przestrzeni powietrznej”.

**28 czerwca: indyjski wywiad ma nowego dyrektora.** Szefem Research & Analysis Wing (RAW), jednej z indyjskich instytucji wywiadowczych, został Parag Jain [wym. *Parag Dżejn*]. Miał on wcześniej zajmować się (bliżej oczywiście niesprecyzowanymi) operacjami powietrznymi; miał też on według mediów odegrać ważną rolę podczas operacjom przeciw Pakistanowi w maju br. (por. poprzedni Monitor). Jest on zresztą szerzej uważany za eksperta od tego państwa. Mogłoby to implikować, że – szczególnie w świetle ostatnich napięć – Nowe Delhi pod względem wywiadowczym dalej postrzega Pakistan, nie zaś Chiny, za głównego wroga.

**30 czerwca: Komisja Wyborcza Indii zdelegalizuje 345 nieaktywnych partii.** Instytucja ta szykuje się do delegalizacji 345 nieaktywnych partii z kategorii Registered Unrecognised Political Parties, czyli partii zarejestrowanych przez nią, acz formalnie nieuznanych. Wiele z takich ugrupowań w rzeczywistości nie prowadzi żadnej działalności politycznej: Komisja zamierza zdelegalizować te z nich, które nie brały udziału w wyborach od 2019 r.

Jest to jednak i tak wierzchołek góry lodowej. Według informacji na marzec 2024, w Indiach funkcjonowały 2763 partie polityczne pozbawione formalnego statusu. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

## KOMENTARZ

**Spada liczba aplikacji na wizy H-1B do Stanów Zjednoczonych.** Chociaż wizy H-1B nie są w zamierzeniu przeznaczone jedynie dla obywateli Indii, w rzeczywistości od lat dominują oni pośród osób otrzymujących je. Głównym powodem jest ogromne zapotrzebowanie firm amerykańskich na pracowników sektora IT, przy równoczesnym znacznej liczbie takich osób dostępnej do zatrudnienia w Indiach. Pośród firm zatrudniających najwięcej Indusów na wizy H-1B dominuje przede wszystkim pięciu cyfrowych gigantów: Amazon, Apple, Google, Meta (d. Facebook) i Microsoft.

Jest pośród nich, choć na dalszym miejscu, także firma oferująca usługi outsourcingu, Tata Consultancy Services. Jest to w istocie firma indyjska z oddziałem w Stanach Zjednoczonych, która sprowadza pracowników z Indii do USA jako, *de iure*, firma amerykańska.

Obecne zmiany, które spowodowały spadek aplikacji na wizy, wprowadziła administracja prezydenta Trumpa, która pozostaje jednak podzielona w kwestii opinii na temat programu H-1B. Jedni politycy chcieliby jego zaostrzenia (do czego teraz częściowo doszło), inni zaś jego co najmniej utrzymania, a być może nawet reformy w celu jego dalszej liberalizacji. Najogólniej mówiąc, zderza się tu z jednej strony typowe pośród członków Partii Republikańskiej, podkreślanie, że w pierwszej kolejności należy dbać o miejsca pracy dla Amerykanów – połączone z ich szerszą obawą przed narastającą dominacją imigracji do ich państwa, i coraz silniejszą pozycją osób innej rasy niż biała. Z drugiej strony zaś pojawia się typowe dla biznesmenów twierdzenie, że ich branża potrzebuje więcej wykwalifikowanych pracowników z zewnątrz (a amerykański rynek pracy jest niewystarczający do zapelnienia tej luki). Nierzadko zaś otoczenie Trumpa to wszak i biznesmeni i Republikanie – dotyczy to zresztą samego prezydenta.

W obronie programu H-1B wystąpił Vivek Ramaswamy [wym. *Wiwek Ramasłami*], którego rodzina wywodzi się z Indii, a który nie tylko był niedawno rywalem Trumpa w prawyborach na prezydenta w Partii Republikańskiej, ale także posiada znaczną firmę farmaceutyczną. Po wyborach Trump miał jednak, mimo wcześniejszej rywalizacji między nimi, nominować Ramaswamy'ego na stanowisko w nowym rządowym wydziale o nazwie DOGE (Department of Government Efficiency). Ostatecznie jednak pochodzący z Indii biznesmen nie otrzymał stanowiska podobno właśnie dlatego, że wypowiedział się za programem H-1B. Tymczasem szefem DOGE został inny biznesmen (choć tym razem nie formalnie Republikanin), Elon Musk, który również jest zwolennikiem tego samego programu. Jedną z jego firm, Tesla, również zatrudnia istotną liczbę specjalistów na programie H-1B (w 2024 r. rozpatrzyła ponad 1000 wniosków o zatrudnienie osób na takie wizy).

Sam prezydent Trump wydaje się mieć sprzeczny – albo w każdym fluktuujący – pogląd na temat wiz H-1B. Podczas swojej pierwszej kadencji (2017-2021) Trump podjął próbę zawieszenia tego programu, ale próbę tę zablokował Sąd Najwyższy. Później zaś wypowiadał się o programie w sposób zmienny: raz krytykując go, kiedy indziej zaś chwalać. Obecne zaostrzenie rygoru przyznawania wiz może być zatem próbą znalezienia drogi środka: ograniczeniem programu bez jego likwidacji.

Mimo to proces ten, acz odnotowany przez indyjskie media, nie powinien mieć wpływu na polityczne relacje Waszyngtonu z Nowym Delhi. Indie starają się raczej nie oprostowywać tego typu ruchów rządu USA – zapewne nie tylko dlatego, że jest to ostatecznie wewnętrzna sprawa Waszyngtonu, ale także dlatego, że nadmierny odpływ profesjonalistów z Indii na Zachód, acz pozytywny dla Indii jeśli chodzi o przepływy pieniężne, powoduje utratę przez kraj cennych ludzkich talentów.

**Stany Zjednoczone bombardują Iran; wybuchają spekulacje o użyciu indyjskiej przestrzeni powietrznej.** O ile Nowe Delhi dzieli z Waszyngtonem percepcję Chin jako zagrożenia, stolice te nie postrzegają tak samo Iranu. Indie utrzymują poprawne relacje z Iranem, a w przeszłości współpracowały z nim znacznie szerzej; współpracy tej zaszkodził przede wszystkim stosunek Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, do Iranu. Wprowadzenie nowych sankcji przeciw Iranowi w latach 2018-2020 sprawiło, że Indie zakończyły import ropy naftowej z tego państwa, obawiając się bycia objętymi

sankcjami za kontynuowanie takich transakcji. Podobnie ucierpiał indyjsko-irańsko-afgański projekt powiększenia portu w Czabaharze w południowo-wschodnim Iranie: w ostatnich latach inicjatywa ta nie osiągnęła żadnych przełomów, gdyż mające odpowiednie doświadczenie technologiczne firmy obawiają się do niego dołączyć przez wzgląd na możliwość bycia objętymi sankcjami na Zachodzie, za współpracę z Iranem. I tak działania Zachodu na rzecz izolacji Iranu podważyły dwa filary współpracy Indie-Iran: handel ropą naftową i projekt portu w Czabaharze.

Nowe Delhi i Waszyngton nie postrzegają zresztą w ten sam sposób również niektórych innych państw Bliskiego Wschodu. Kiedy USA szykowały się do ataku na Irak w 2003 r., prosiły o udział w tej misji Indie, ich rząd jednak odmówił. Nowe Delhi utrzymywało także dobre stosunki z niedawno obalonym reżimem Assada w Syrii, której kurs polityki zagranicznej był wybitnie antyamerykański (współpraca z Rosją, sojusz z Iranem); Indie realizowały nawet w Syrii pewne programy pomocowe, podczas gdy Stany Zjednoczone układają się teraz z nowymi władzami Syrii, które zbrojnie obaliły rząd Assada. O ile zatem Nowe Delhi, tak jak Waszyngton, ma również dobre stosunki z Izraelem i Arabią Saudyjską, równolegle Indie chcą zachować partnerstwo z Iranem, który dla wszystkich tych trzech państw (USA, KSA, Izrael) stanowi rywala. Stąd też wydaje się nie tylko wysoce nieprawdopodobne, żeby Indie odegrały jakąkolwiek rolę przy niedawnej amerykańskiej operacji przeciw Iranowi, jak też równie nieprawdopodobne będzie to w najbliższej przyszłości.

Więcej na temat indyjskiej polityki wobec Izraela – i szerzej: Bliskiego Wschodu – por. wywiad Rohana Venkata z profesorem Nicolasem Blarelem.

**Nowe dane wskazują na znaczne wsparcie rządu indyjskiego na rzecz promocji sanskrytu.** W wielojęzycznych Indiach dwa języki mają ogólnokrajowy status oficjalny – język hindi i język angielski. Ten drugi ma status „tymczasowego języka pomocniczego”, choć nazwa ta nie odzwierciedla faktu, że w pewnych aspektach życia publicznego i życia elit jest on wręcz dominujący. Ponadto 23 języki mają status „rejestrowych” (Scheduled, to jest wypisanych w jednym z rozdziałów, *Schedule*, konstytucji). Języki takie odgrywają rolę języków oficjalnych w poszczególnych stanach Indii.

Na liście tej jest jednak także sanskryt, mimo że jest on w rzeczywistości językiem martwym, chociaż formalnie jest (od 2010 r.) oficjalnym językiem stanu Uttarakhand (który jednak w praktyce używa jako oficjalnego głównie języka hindi). Sanskryt ma także rządową kategorię języka klasycznego, to jest języka o długiej historii i bogatej literaturze, której przysługuje wsparcie ze strony rządu indyjskiego. Innymi językami klasycznymi są: asamski, bengalski, kannada, malajalam, marathi, odia, pali, prakryt, tamiliński i telugu, acz większość z nich, w przeciwieństwie do sanskrytu, jest językami żywymi.

Ujawnione teraz przez media dane wskazują, że przez ostatnie dziesięć lat rząd indyjski wydał więcej na promocję sanskrytu niż na wszystkie inne martwe klasyczne języki indyjskie razem wzięte. Z jednej strony jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę znaczenie sanskrytu w dziejach cywilizacji indyjskiej, jak i fakt, że język ten miał, w pewnych okresach, zasięg ogólnindyjski. Z drugiej jednak strony oznacza to znaczną nierówność pomiędzy promocją sanskrytu a innymi językami klasycznymi.

**Pochodzący z Indii Zohran Mamdani wygrywa prawybory w Partii Demokratycznej na stanowisko burmistrza Nowego Jorku.** Za okresu kolonialnego Indusi byli licznie zatrudniani w niektórych brytyjskich koloniach, m.in. na wyspach Pacyfiku (wyspy Fidži), Oceanu Indyjskiego (m.in. Mauritius), w Afryce Południowej i Wschodniej (m.in. obecne RPA, Kenia, Uganda, Tanzania), na niektórych terytoriach Ameryki Południowej (m.in. Surinam) i Morza Karaibskiego (Trynidad i Tobago). W niektórych wypadkach część z nich wyrosła na istotniejszą warstwę kupców i niższego szczebla urzędników kolonialnych: tak stało się m.in. na Zanzibarze, Kenii czy Ugandzie.

Gdy niektóre z tych krajów uzyskały niepodległość, część społeczeństwa zwróciło się przeciw Indusom, postrzegając ich jako część byłej administracji kolonialnej i osoby kontrolujące znaczną część handlu. Z tego powodu podczas rewolty podczas arabskiej władzy na Zanzibarze atakowano tam również mniejszość indyjską – i stąd uciekła stamtąd do Wielkiej Brytanii między innymi rodzina Bulsarów, których syn, Farrokh Bulsara, przyjął potem w Londynie imię Frederick (Freddy) Mercury i z czasem przeżył karierę wybitnego muzyka. Podobnych ataków obawiali się mieszkańcy ówczesnej Kenii i Tanganiki – i stąd wyprowadziła się stamtąd do Wielkiej Brytanii rodzina Sunaków, których syn, Rishi Sunak, urodzony już w Londynie, z czasem został premierem tego państwa. Do innej formy prześladowań doszło również w sąsiedniej Ugandzie, której dyktator, Idi Amin, wygonił stamtąd większość Azjatów (nie tylko Indusów) – i tak wielu trafiła do Wielkiej Brytanii, a część stamtąd do USA – w tym gronie znalazła się rodzina Patelów, której syn, Kash Patel, jest obecnie dyrektorem FBI. Do tej ostatniej grupy – Indusów z Ugandy, którzy trafili do USA – zalicza się również Zohran Mamdani. Ma on zatem szansę stać się kolejnym Indusem ze środowiska osób wygnanych ze wschodniej Afryki, która uzyskała znaczną pozycję na Zachodzie.

**Komisja Wyborcza Indii zdelegalizuje 345 nieaktywnych partii.** Indie to kraj z ordynacją jednomandatową, gdzie w teorii istnieją tysiące ugrupowań politycznych, ale istocie jedynie dwie partie mają wpływy ogólnokrajowe: Bharatiya Janata Party (obecnie rządząca) i Indyjski Kongres Narodowy (obecnie największa w opozycji); formalnie jednak istnieje siedem partii o statusie ogólnokrajowym. Ponadto istnieje liczna grupa partii regionalnych, które są często w stanie wygrywać wybory w danych stanach, ale nie na poziomie kraju – chociaż od ich poparcia może zależeć utrzymanie się koalicji rządzącej całymi Indiami (tak jest i teraz).

Ponadto jednak w kraju funkcjonują, a w każdym razie istnieją na papierze, tysiące partii, które odgrywają marginalne albo żadne znaczenie w polityce. Wydaje się, że istnieje kilka powodów ich istnienia. Po pierwsze, mogą one służyć jako przybudówki innych, większych partii, używane do rozmywania elektoratów rywali (zwłaszcza w ordynacji jednomandatowej). Jeśli na partię A głosuje w danym regionie przede wszystkim wspólnota A, a na partię B wspólnota B, partia A może stworzyć małą partię B2, aby odebrać rywalowi część elektoratu. Po drugie, małe partie mogą służyć pewnym osobom do omijania płacenia podatków czy wręcz prania pieniędzy. Komisja Wyborcza Indii chce zatem przede wszystkim wziąć się za te ostatnie – partie, które w istocie nie są partiami, a służą innym celom.

---

## II. INDIE I EUROPA

**3 czerwca: koniec misji dyplomatycznej indyjskich posłów w Wielkiej Brytanii.** Na koniec poprzedniego Monitora była już mowa o tym, że po starciach z Pakistanem rząd w Nowym Delhi wysłał dużą liczbę posłów z różnych partii (w tym opozycyjnych), by przedstawić swoją wersję napięć. W sumie 59 indyjskich polityków odwiedziło 32 państwa. Jednym z ostatnich z nich była Wielka Brytania, gdzie reprezentanci Nowego Delhi spotkali się między innymi z sekretarzem ds. zagranicznych gabinetu cieni (a zatem reprezentantką opozycji) i rządowym sekretarzem ds. Indo-Pacyfiku. Nie wydaje się zatem, by były to spotkania szczególnie wysokiego szczebla.

**11 czerwca: minister spraw zagranicznych Indii z wizytą w Belgii i Luksemburgu.** Subrahmanyam Jaishankar [wym. *Subrahmanjam Dżejsankar*] spotkał się w Brukseli z reprezentantami Parlamentu Europejskiego, którym miał powiedzieć między innymi, że jego kraj „miał prawo” bronić się przeciw terroryzmowi – a zatem użył tej okazji, by przedstawić indyjskie postrzeganie niedawnych starć z Pakistanem.

**11-14 czerwca: minister spraw zagranicznych Indii z wizytą we Francji.** Minister Jaishankar udał się następnie do Francji, gdzie spotkał się m.in. z prezydentem Macronem. Według indyjskiego MSZ ([link pod datą](#)) podczas tej wizyty omawiano szereg obecnych i potencjalnych obszarów współpracy między krajami, w tym kwestię „mobilności talentów” (a zatem zapewne możliwości zatrudniania przez Francję większej liczby indyjskich profesjonalistów), a także kooperację w dziedzinie bezpieczeństwa (spekuluje się, że Paryż oferuje Nowemu Delhi okręty podwodne z napędem atomowym) i liczne inne wątki.

**15 czerwca: premier Indii odwiedza Cypr.** W drodze na szczyt G7 w Kanadzie, o którym mowa już była w pierwszej sekcji tego Monitora, premier Narendra Modi zdecydował się na dwa przystanki w formie oficjalnych wizyt: najpierw na Cyprze, a potem w Chorwacji. Podsumowanie wizyty na Cyprze opublikowane przez indyjski MSZ ([link pod datą](#)) wskazuje, że kraj ten jest dla Nowego Delhi najistotniejszy jako źródło Bezpośrednich Inwestycji Zagranicznych.

**18 czerwca: premier Indii odwiedza Chorwację.** Na trasie pomiędzy Indiami a Kanadą premier Modi złożył następnie wizytę w Zagrzebiu, gdzie spotkał się zarówno z premierem, jak i prezydentem tego państwa. W oficjalnych podsumowaniach tych rozmów opublikowanych przez indyjski MSZ brak jednak konkretów.

**26 czerwca: Polski i indyjski astronauta wspólnie w Kosmosie.** 26 czerwca wystartowała, po opóźnieniach, misja Axiom-4: realizowana przez prywatną firm Axiom Space, z użyciem rakiety innej prywatnej firmy (rakiety Dragon firmy SpaceX), ale we współpracy z różnymi instytucjami państwowymi i unijnymi. Misją, która jest realizowana w chwili pisanie tych słów, przewodzi doświadczona komandor NASA, Peggy Whitson (USA), a resztę załogi stanowią Indus, Shubhanshu Shukla [wym. *Śubhańsu Śukla*], Polak (Sławosz Uznański-Wiśniewski) i Węgier (Tibor Kapu). Jest tym samym pierwsza misja w Kosmos, w której wspólnie biorą udział Polak i Indus. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

## KOMENTARZ

**Polski i indyjski astronauta wspólnie w Kosmosie.** Zadaniem załogi jest dotrzeć do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej i przeprowadzić tam szereg badań związanych z pobytem w Kosmosie, w tym nt. wpływu pobytu w Kosmosie na układ trawienny i nerwowy, przeżywalności drożdży z dodatkiem genów niesporczaków w Kosmosie, przetwarzania danych z Kosmosu przez sztuczną inteligencję i wiele innych projektów.

Co ciekawe, między losami Polaków i Indusów w Kosmosie jest więcej podobieństw. W obu wypadkach jest to druga misja obywatela Polski, i druga misja obywatela Indii, w Kosmos. W obu wypadkach ta pierwsza misja zrealizowana było dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim (bez którego pomocy nie byłoby to możliwe). W obu wypadkach nie doszło zatem do realizacji samodzielnej załogowej misji obu państw (Indii i Polski) w Kosmos, aczkolwiek w poprzednich latach Indie zrealizowały trzy bezzałogowe misje na Księżyc (z czego dwie udane) i obecnie planują misję załogową.

Pierwszym Polakiem w Kosmosie był Mirosław Hermaszewski (1976 r.), pierwszym Indusem zaś Rakesh Sharma [wym. *Rakeś Śarma*] (1985 r.); obaj uczestniczyli w radzieckich misjach Interkosmos. Do Indusek, ale nie obywaterek Indii, które poleciały w Kosmos zaliczają się zaś Sunita Williams i Kalpana Chawla [wym. *Kalpna Čalla*], gdyż obie w momencie realizacji tychże były obywatelkami USA (i astronautkami NASA). Sunita Williams urodziła się już w USA, Kalpana Chawla zaś zmieniła obywatelstwo z indyjskiego na amerykańskie – a znacznie później tragicznie zginęła, wraz z całą załogą, podczas katastrofy promu Columbia.

## III. STOSUNKI INDIE-CHINY

**10 czerwca: Pakistan nabędzie chińskie samoloty J-35.** Jak wspomniano w sekcji pierwszej niniejszego Monitora, po napięciach z Indiami z zeszłego miesiąca rząd w Islamabadzie ogłosił znaczne podniesienie budżetu na obronność. Jednym z większych wydatków w ramach nowego budżetu będzie najwyraźniej nabycie 40 maszyn J-35 z ChRL, a także samolotów wczesnego ostrzegania KJ-500 i pocisków balistycznych HQ-

19. Wszystko to rząd pakistański ogłosił 10 czerwca. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

Owo wydatne wsparcie ChRL dla Pakistanu, acz nie charytatywne, może położyć się cieniem na innych wydarzeniach na linii Indie-Chiny z tego miesiąca, bowiem z jednej strony sprzedając więcej uzbrojenia Islamabadowi Pekin z drugiej próbuje uspokoić swoje stosunki z Nowym Delhi: por. kolejne informacje z niniejszej sekcji.

**18 czerwca: chińskie restrykcje na eksport metali ziem rzadkich dotyczą indyjskich producentów pojazdów elektrycznych.** Według agencji Reuters restrykcje wprowadzone przez ChRL w kwietniu w tym zakresie odczuwają już teraz producenci pojazdów elektrycznych w USA, Europie i Indiach: niektóre z metali ziem rzadkich są bowiem niezbędne w produkcji silników do aut elektrycznych, a Chiny są jednym z największych źródeł niektórych z tych materiałów na świecie.

**24 czerwca: narodowy doradca ds. bezpieczeństwa Indii z wizytą w Pekinie.** Podczas wizyty w ChRL Ajit Doval [wym. *Adžit Dowal*] spotkał się z Wang Yi, dyrektorem biura Centralnej Komisji Spraw Zagranicznych (i byłym ministrem spraw zagranicznych ChRL). Dokładny przebieg ich rozmów nie jest znany, ale według mediów chińskich (por. m.in. link pod datą) strony miały zgodzić się co do konieczności wzmocnienia pokoju na granicy i budowy wzajemnego zaufania. Bardzo krótkie podsumowanie rozmów opublikowane przez indyjski MSZ było jednak znacznie bardziej stonowane. Doval odwiedził Chiny już po raz drugi w ciągu ostatniego półrocza, co nie musi niczego dowodzić, ale wskazuje, że Pekin i Nowe Delhi faktycznie podejmują bardziej intensywne starania na rzecz normalizacji stosunków.

**26 czerwca: minister obrony narodowej Indii na spotkaniu Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Qingdao; odmawia podpisania wspólnej deklaracji nt. terroryzmu.** W chińskim mieście odbył się zjazd ministrów obrony narodowej państw członkowskich SzOW (a zatem m.in. Chin, Indii i Pakistanu). W jego trakcie ogłoszono wspólną deklarację ws. terroryzmu, której podpisania odmówił jednak minister obrony narodowej Indii Rajnath Singh [wym. *Radźnath Syngh*], gdyż nie wspominała ona o zamachu w Dolinie Baisaran z kwietnia tego roku, o który Nowe Delhi oskarżają Islamabad i który był przyczyną znacznych napięć między Indiami a Pakistanem (por. dwa poprzednie Monitory). Więcej na temat znaczenia SzOW w relacjach Indie-Chiny – por. sekcja Komentarz.

**26-28 czerwca: początek pielgrzymki w rejon góry Kailaś; indyjscy dziennikarze przybywają z pielgrzymami.** Jak informowałem przez poprzednie miesiące (por. Monitory od października do maja), Nowe Delhi i Pekin w ostatnim czasie przygotowywały się do wznowienia pielgrzymek hindusów (hinduistów) z Indii do pozostającego pod władzą chińską Tybetu, w rejon świętej dla wyznawców tej religii góry

Kailaś. Pielgrzymka nosi nazwę Kailaś Mansarowar Jatra (Kailash Mansarovar Yatra) i została wznowiona w czerwcu po latach jej zawieszenia – od czerwca 2020 r., kiedy doszło do napięć indyjsko-chińskich w Himalajach. Wznowienie pielgrzymki jest zatem jednym z kroków w procesie normalizacji stosunki dwóch azjatyckich olbrzymów.

Indyjskim pielgrzymom towarzyszyli dziennikarze reprezentujący jedne z największych telewizji w kraju (m.in. NDTV, WION), a także jedne z największych dzienników (m.in. The Hindu). Jest to już druga wizyta grupy dziennikarzy indyjskich w Chinach w przeciągu ostatniego półrocza, co wskazuje na zwiększone wysiłki Pekinu na rzecz przynajmniej częściowej naprawy nie tylko zamrożonych stosunków, ale także wizerunku ChRL w Indiach. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

**30 czerwca: minister spraw zagranicznych Indii rozpoczyna wizytę w Waszyngtonie; bierze udział w szczycie Quad.** Wydarzenie to można uznać za element stosunków Indie-Chiny, gdyż współpraca w ramach formatu Quad (USA-Japonia-Australia-Indie) jest faktycznie wymierzona w ChRL. Na postanowienia w ramach szczytu będzie trzeba poczekać do następnego miesiąca.

## KOMENTARZ

**Pakistan nabędzie chińskie samoloty J-35.** J-35 to jedne z nowych produktów ChRL: starsze chińskie samoloty już znajdują się na służbie w siłach Pakistanu i dopiero co zostały najpewniej użyte przeciw siłom Indii; por. majowy Komentarz. Według cytowanych przez South China Morning Post ekspertów nabytki te to forma odrobienia przez pakistańskie siły zbrojne lekcji z niedawnych napięć z Indiami, to jest poprawy obrony powietrznej: KJ-500 to AWACS, czyli statek powietrzny wczesnego ostrzegania, na którego pokładzie znajduje się radar służący do wykrywania innych statków powietrznych; J-35 to samoloty typu *stealth*, zaś pociski HQ-19 to antybalistyczne pociski ziemia-powietrze, to jest używane do porażania wrogich pocisków. W pierwszej fazie majowych napięć siły indyjskie poraziły cele w Pakistanie z użyciem pocisków wystrzelonych w samolotów, a zatem nowe nabytki Pakistanu wskazują na dążenie do jak najszybszego wykrycia nadlatujących wrogich samolotów (kupno AWACSu), do zestrzelania wystrzelonych przez nie pocisków (kupno pocisków antybalistycznych) i zestrzelania samych wrogich samolotów (kupno samolotów typu *stealth*). Zwraca też uwagę fakt, że Pakistan ogłosił kupno aż czterdziestu J-35, a także maszyny typu AWACS, gdyż według źródeł indyjskich podczas majowych napięć siły Nowego Delhi zniszczyły jeden AWACS należący do Pakistanu; to ostatnie kupno może być zatem po prostu próbą uzupełnienia strat w tej dziedzinie, jednakże kupno czterdziestu J-35 wskazuje na znaczne rozszerzenie sił, nie tylko ich uzupełnienie.

**Minister obrony narodowej Indii na spotkaniu Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW) w Qingdao; odmawia podpisania wspólnej deklaracji nt. terroryzmu.**

Zarówno Chiny, jak i Indie są członkami SzOW (Indie przystąpiły w 2015 r., wspólnie z Pakistanem). W praktyce jednak czynnik ten odgrywa podobną rolę co członkostwo Indii w BRICS – chociaż może być to postrzegane jako element wielosektorowej polityki zagranicznej Nowego Delhi, w efekcie nie ma to realnego przełożenia na stosunki z Chinami i z Pakistanem.

W sercu problemu leży fakt, że SzOW zawiera w sobie element wspólnoty interesów bezpieczeństwa narodowego, a co najmniej trzech członkowie organizacji – Indie z jednej, a ChRL i Pakistan z drugiej – właśnie siebie nawzajem postrzegają jako zagrożenie dla bezpieczeństwa. O ile samo BRICS nie ma aspektu współpracy wojskowej, Szanghajska Organizacja Współpracy powstała jako zgrupowanie krajów azjatyckich pod auspicjami Pekinu i Moskwy, które miały stworzyć alternatywny wobec Zachodu układ i który miał też pewien wymiar wojskowy: współpracę przeciw terroryzmowi. Być może pomiędzy innymi państwami członkowskimi SzOW utrzymywanie takiej współpracy ma znaczenie, ale trudno wskazać na wymierne korzyści dla Indii, które o terroryzm oskarżają przede wszystkim Pakistan – a który równocześnie należy właśnie do SzOW. Przykładem tego rozdwojenia była właśnie niedawna deklaracja ministrów obrony narodowej krajów SzOW z Qingdao, która pomijała masakrę w Dolinie Baisaran z kwietnia br., o której organizację Nowe Delhi oskarża Islamabad.

W szerszym aspekcie te wnioski na temat wątpliwego znaczenia SzOW dotyczą także Chin. Wspólne członkostwo w tej organizacji nie uratowało Pekinu i Nowego Delhi od wzajemnych napięć w 2020 r., ani Islamabadu i Nowego Delhi od napięć w 2025 r. W ostatnich latach Indie i Chiny zawiesiły na przykład wspólne, bilateralne ćwiczenia wojskowe, chociaż ich siły wspólnie uczestniczą w szerszych ćwiczeniach SzOW. Jak się wydaje, deeskalacja między Nowym Delhi a Pekinem (por. komentarz niżej) także dokonała się dzięki bezpośrednim kontaktom między tymi państwami, a nie na platformie SzOW. Wydaje się zatem, że organizacja ta bardziej służy Indiom do demonstrowania wielosektorowej polityki niż do jej faktycznej realizacji.

**Początek pielgrzymki w rejon góry Kailaś; indyjscy dziennikarze przybywają z pielgrzymami.** Napięcia z 2020 roku były jednymi z najostrzejszych między Indiami a Chinami od kilku dekad (przed 2020 r. do rozlewu krwi między siłami obu państw nie doszło aż od lat 1970.). Rezultatem napięć był szereg retorsji z obu stron, w tym zawieszenie bezpośrednich lotów między krajami, zawieszenie pielgrzymek na górę Kailaś (Kailash), zablokowanie w Indiach dostępu do szeregu aplikacji firm chińskich, takich jak TikTok. Część tych retorsji wycofano w ciągu ostatniego półrocza (wznowienie lotów i pielgrzymek), część zaś pozostaje w mocy (blokada aplikacji). Osiągnięto także częściową deeskalację na niektórych spornych terytoriach (równina Depsang, gdzie w ostatnich miesiącach strona chińska zaczęła wpuszczać patrole indyjskie na tereny, które uważa one za swoje).

Tym, czego jednak nie osiągnięto, była odbudowa nadszarpniętych wizerunków obu państw po drugiej stronie granicy. Wizerunek ten i tak pozostaje dość mocno negatywny – tak jak same stosunki tych państw są niezmiennie chłodne od późnych lat 1950. – głównie ze względu na nierozstrzygnięty do dziś spór graniczny. Co ciekawe, w ostatnim czasie to strona chińska, acz militarnie i gospodarczo silniejsza, jawi się jako ta, która

bardziej zmierza do normalizacji stosunków, przynajmniej na poziomie dyplomatycznym i wizerunkowym. W ostatnim półroczu strona chińska zaprosiła indyjskich dziennikarzy do odwiedzenia m.in. regionu Xinjiang, bez wątpienia po to, aby przekazać swoją narrację o całym kraju i tym regionie i by zwalczać, niesprawiedliwie według Pekinu, oskarżenia o autorytaryzm, w tym łamanie praw człowieka.

Teraz zaś Chiny przyjęły grupę indyjskich dziennikarzy wraz z pielgrzymami. I tu nie obyło się bez narracyjnych zabiegów – i związanych z tym kontrowersji. Podczas wizyty w Tybecie Suhasini Haidar, dziennikarka gazety The Hindu (o bardziej lewicowym profilu; dziennik ten jest też krytyczny wobec obecnego rządu w Indiach) zamieszczała na portalu X (d. Twitter) wypowiedzi chwające poziom rozwój w Tybetańskim Regionie Autonomicznym, co w sensie technologicznym jest oczywiście faktem, ale wypowiedzi te następnie podawali dalej chińscy urzędnicy. W efekcie doszło do starcia między nią a Saną Hashmi [wym. Saną Haśmi], indyjską ekspertką mieszkającą na Tajwanie i związaną z tamtejszymi think tankami. Na bardziej wyważone, wyrażone w druku opinie na temat efektów tej wizyty należy jednak poczekać, tak samo jak na ocenę samego procesu normalizacji.



**OŚRODEK SPRAW  
AZJATYCKICH**  
Uniwersytet Łódzki

# **RAPORTY OPINIE DORADZTWO**

PIERWSZY W POLSCE UNIWERSYTECKI  
**THINK-TANK**

**DORADZTWO** POLITYCZNE I BIZNESOWE

ZESPÓŁ Z PRAKTYKĄ W AZJI

[www.osa.uni.lodz.pl](http://www.osa.uni.lodz.pl)

